Czyta: #TataMariusz

Bożena Czarnota

Duduś

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiejkolwiek formie
bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy
z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Duduś, kotek cioci Tekli,
jak nie broił, to się pieklił!
Charakterek miał uroczy,
każdy z gości miał go dosyć!

Witać się nie lubił wcale,
choć potrafił doskonale.
Ciągłe fukał i udawał,
że to nie jest ważna sprawa.

Jeszcze wspomnę, że ten kiciuś,
miał pazurki wciąż w użyciu.
Gdy ktoś chciał pogłaskać kota,
szybko znalazł się w kłopotach.

Drapał Duduś z pełną parą
i krwi sporo się przelało,
aż raz sąsiad oburzony,
oblał kota z każdej strony.

A masz kocie, wody wiadro,
bo zalazłeś mi za sadło.
Skoro tak się zachowujesz,
to cię wodą tak częstuję!

Odtąd kot, na widok gości
szybko się na szafie mościł.
Nie zaczepiał już nikogo,
tylko łypał okiem wrogo.